

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI (Warszawa)

Historia prawa wśród innych nauk historycznych

Żywo dyskutowane dziś zagadnienie historii integralnej i integracji nauk społecznych (w niektórych zaś przypadkach jeszcze i innych, co wynika z rozszerzania pola widzenia również na podstawowe zagadnienia nauk o przyrodzie i technice) obejmuje także zagadnienia państwa i prawa, a zatem także poświęconą im dyscyplinę. Już przed laty z górą pięćdziesięcioma uskarżał się Ludwik Krzywicki, ostatni humanista polski, który z taką swobodą uprawiał parę różnych dyscyplin naukowych, na rozdarcie cechujące humanistykę współczesną. „Wprawdzie nie wrócą czasy Hellady, gdy filozofia była macierzą nauk i uczeni ogarniali cały obszar wiedzy, nie wrócą dlatego, że mały strumyk zamienił się na obszerną rzekę. Ale ujemne skutki stąd wypływające są tak możliwe, że trzeba coś przeciw nim przedsięwziąć zwłaszcza w tych specjalnościach, w których całość, będąca sztucznym rozczłonkowaniem czegoś szerszego, rozpadła się jeszcze na drobniejsze i sztuczniejsze podziały [...]”¹. Po paru dziesiątkach lat podobne wezwania brzmią tym bardziej przekonywająco. Żyjemy w okresie obalania, a w każdym razie coraz częściej przekraczania murów granicznych pomiędzy różnymi naukami historycznymi, jak i szerzej społecznymi. Pewne dziedziny i zagadnienia są bezspornie wspólne. Tak jest w naszym przypadku i wielu innych nauk historycznych z kompleksem zagadnień dotyczących się państwa, jego genezy, jego kształtów instytucjonalnych, jego funkcji, typów i form. Coraz wydatniej staje też przed nami problem kontaktów historii państwa i prawa z socjologią i psychologią zbiorową, z ekonomią i antropologią kulturalną itd. Problem integralnego czyli całościowego widzenia i studiowania przeszłości w możliwie wielu jej manifestacjach i powiązaniach, a zatem całość życia społecznego nie jest zresztą czymś nowym dla badacza marksisty o szerszym spojrzeniu. Ulega jednak obecnie pogłębieniu i pojawiają się istotne próby jego rozwiązywania. Integracja nauk natomiast nie może, co chyba zrozumiałe, oznaczać w naszym

¹ L. Krzywicki, *W otchłani*, Warszawa 1909, s. 90.

przypadku wszystkich nauk o przeszłości, wymieszania ich z sobą w jednym kotle jednej nauki o społeczeństwie, lecz przede wszystkim, przy gruntownej specjalizacji w badaniu tych czy innych wątków — racjonalną wymianę wyspecjalizowanych usług, współdziałanie, podział czynności i ich koordynację, zmierzającą do nowoczesnej syntezy, uzupełniania się, oraz wzajemną kontrolę i rewizję badań i ich wyników ze strony różnych dyscyplin. Przy generalnym, powtórzmy wyakcentowaniu i przeprowadzeniu syntetyzującego spojrzenia na przeszłość dalszą i bliższą. Integracja tak pojęta nie usuwa specjalizacji pewnych punktów widzenia i środków badawczych, lecz w docieraniu do syntezy, na jaką nas stać w danym momencie prac indywidualnych i zbiorowych, uwalnia ją od ciasnego partykularyzmu i przyczynkowości bez wielkiego, zasadniczego celu.

Jest faktem, że ogromna większość historyków państwa i prawa w Polsce (a może wszyscy?) zajmuje się wieloma zagadnieniami i dość często całą historią. Nie tylko wówczas, gdy biorą oni udział w opracowaniach zbiorowych, takich jak akademicka *Historia Polski*, czy dzieje ziem zachodnich i północnych dzisiejszej Rzeczypospolitej, czynią to bowiem również w pracach indywidualnych. Częstokroć wywołuje to wspólny dla wielu historyków przedmiot badań — państwo w znaczeniu wspólnoty grupowo-terytorialnej, instytucji społecznej czy zespołu tych instytucji, jak i nawet w ściślejszym tego słowa znaczeniu — państwo jako aparat władzy. Równie często oddziałują tu jednak zainteresowania historyków państwa i prawa, zainteresowania szczęśliwie, należy to stwierdzić, wybiegające także w stronę innych dziedzin — dziejów gospodarczych, politycznych, kultury. Liczne są także tereny pograniczne, m. in. historii doktryn — politycznych czy politycznoprawnych, jak chce obowiązujący na naszych wydziałach prawa program nauczania. Wspólna dla ogromnej większości z nas jest przede wszystkim metodologia i teoria rozwoju społecznego, pojętego dialektycznie. Obok wielu zdrowych objawów zainteresowania te grożą jednak utratą „własnego oblicza”, jak i zaniedbaniem pewnych zadań, które stają w szczególności przed historykami nie tylko państwa (czyli jak dawniej mówiono — ustroju), lecz różnych gałęzi prawa. Zarówno w studiach skupionych na instytucjach prawnych, jak i w innych swoich pracach historyk państwa i prawa, nie darmo historyk i prawnik w jednej osobie, nie powinien tracić z pola widzenia wątków ściśle prawniczych, nie ograniczając się do ogólnych zagadnień państwa i społeczeństwa. Z należyłą pomocą powinien tu przyjść również teoretyk prawa i jego różnych typów i form zależnie od zmieniających się formacji i ustrojów. Tym bardziej należy zaprotestować przeciw dość częstej w tym zakresie ogólnikowości. Musimy pamiętać, iż historyk innych dziedzin raczej nie sięgnie do prac

specjalnych z zakresu teorii państwa i prawa. Ma „prawo” sięgnąć np. do *Małej encyklopedii prawa*. Cóż tam przeczyta: „prawo to wynik obiektywnie uwarunkowanej działalności człowieka, służącej określonym siłom politycznym jako środek celowego oddziaływania na stosunki społeczne”². Ale tego rodzaju definicja odnosi się do różnych zjawisk społecznych, a nie tylko do prawa.

Zwrócenie przez historyków państwa i prawa w większym niż dotąd stopniu uwagi na zagadnienia i wątki ściśle prawnicze, na rolę, funkcję i znaczenie prawa jako norm stanowionych i zwyczajowych, na praktykę prawniczą, a także na zagadnienie świadomości prawnej w różnych grupach społecznych, jest tym bardziej potrzebne, że wśród dość wielu historyków w miarę „socjalizacji” historii traktowanej jako wszelkie dzieje społeczne zaznacza się wyraźne niezrozumienie lub nawet lekceważenie prawa i instytucji prawnych, także wspomnianej świadomości prawnej³. Widoczne jest to obecnie zwłaszcza u historyków dziejów gospodarczych. Prawda, że wynika to — zarówno w Polsce, jak w innych krajach, na przykład we Francji — w dużym stopniu z dążenia do właściwego określenia własnej dyscypliny i do uwolnienia się od przemożnych dawniej nacisków ujęć prawniczych. Wiąże się to z genezą historii gospodarczej jako dyscypliny specjalnej, która szczególnie w obrębie studiów nad średniowieczem wywodzi się właśnie z historii prawa, jak i studiów nad osadnictwem, również dość silnie nasyconych ongiś elementem organizacyjnoprawnym⁴. Stąd występujące różnice stanowisk, jak zwłaszcza pomiędzy historykami prawa i czołowym dziś reprezentantem nowego kierunku w uprawianej w Polsce historii gospodarczej — Witoldem Kulą⁵. U dość wielu historyków występuje również tradycyjny pogląd na badania prawnicze sensu strinctori jako rzekomo z reguły formalistyczno-dogmatyczne. Prawda, że pogląd ten mogą umacniać niektóre studia, ukazujące się w krajach zachodnich, cechujące się ciągle jeszcze prawniczym formalizmem. U nas, jak zazna-

² *Mała encyklopedia prawa*, PWN, Warszawa 1960, s. 515.

³ Inne stanowisko zaznacza się przede wszystkim wśród mediewistów; por. referat Al. Gieysztora na IX Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich: *Podstawy społeczne i treści ideowe kultury Polski średniowiecznej*, w którym zagadnieniom państwa i prawa, normy, praktyki i świadomości prawnej poświęcono sporo uwagi.

⁴ Por. interesującą krytykę M. Dembińskiej, *Karol Potkański jako historyk pierwotnego osadnictwa na tle badań puszczy kurpiowskiej*, w: *Kurpie — Puszcza Zielona*, Warszawa 1962, s. 101 i n.

⁵ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1963, s. 67 i n. Jeden z postulatów, by historycy prawa większą uwagę przywiązywali do prawa zwyczajowego (dodajmy — także do praktyki) i by rozszerzali swe badania na „wszelkie normy społeczne”, jest zresztą jak najbardziej słuszny.

czyłem, zachodzi raczej odwrotne zjawisko, aż zacierania omawianego tu wątku prawniczego. Ludzie żyją odwiecznym, powszechnym wysiłkiem właściwego, zmiennego w czasie i przestrzeni ustosunkowania do siebie współdziałania i współzawodnictwa, prawa i przemocy. W *Pieśni Filaretów* dał temu wyraz Mickiewicz: „Ot tam siedzą prawnicy i dla nich puchar staw, Dzisiaj trzeba prawicy, a jutro trzeba praw”.

*

Egzemplifikacji i uzasadnienia sformułowanych postulatów dostarczają niektóre studia historycznoprawne z ostatnich lat; właśnie w nich ze szczególną siłą zaznacza się wysunięty w niniejszym szkicu na pierwszy plan wątek prawniczy. Myślę tu m.in. o całości studiów Jana Adamusa, przede wszystkim o jego studiach nad systemem władzy w Polsce pierwszych Piastów⁶, a także o wywodach tego uczonego na temat monarchizmu i republikanizmu w syntezie dziejów Polski (1962). Jest to książka o dużym ładunku teoretycznoprawnym i dużych walorach dyskusyjnych. Ale to właśnie Adamus w szkicu o metodzie prawniczej w historii wystąpił równocześnie przeciwko jej nadużyciom i wadliwemu potraktowaniu, przeciwko anachronistycznej terminologii, modernizacji itd.⁷ W zakresie moich ściślejszych zainteresowań szczególnie żywo wspominam studia Józefa Matuzewskiego, również bardzo pomocne — jak sądzę — dla ogółu historyków, np. w zakresie rozważań nad „Państwem” i „państwem” w czasach nowożytnych, czy wyjaśnienia prawnego położenia chłopów (w polemice z J. Deresiewiczem) w dobie późniejszego feudalizmu⁸. Podobne znaczenie przypisać należy historycznoprawnym dociekaniami Kazimierza Orzechowskiego w obrębie dziejów Śląska i prawnego położenia ludności chłopskiej na przełomie feudalizmu i kapitalizmu w Europie środkowej i wschodniej⁹. Należy ubolewać, że nie dotarła jeszcze do ogółu

⁶ J. Adamus, *Problemy absolutyzmu piastowskiego*, Czas. Prawno-Hist., t. X z. 2, 1958, s. 19 i n. Por. tegoż uczonego *Historia prawa a cztery nauki pokrewne* (tzn. etnografia, archeologia, antropologia, lingwistyka), Czas. Prawno-Hist., t. XI z. 2, 1959, s. 263 i n.

⁷ J. Adamus, *Metoda prawnicza w historii*, Zeszyty naukowe UŁ, 1955, Seria I, zeszyt 2.

⁸ J. Matuzewski, *O państwie i Państwie*, Czas. Prawno-Hist., t. X z. 2, 1958; *Czy handlowano chłopami w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Spraw. Wrocław. Tow. Nauk. 15 A. 1960, s. 71 i n.

⁹ K. Orzechowski, *Własność feudalna i jej przemiany na schyłku epoki*, Czas. Prawno-Hist., t. IX, z. 2, 1957, s. 77 i n.; tenże, *Problem chłopskiej własności podległej w epoce feudalnej*, Kwartalnik Historyczny, z. 2, 1959, s. 473—492; tenże, *Chłopskie posiadanie na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej (posiadanie lassyckie)*, Ossolineum, Opole 1959, ss. 400.

historyków doby Odrodzenia książka Konstantego Grzybowskiego, *Teoria reprezentacji w Polsce XVI wieku*, która niezależnie od pewnych też dyskusyjnych ma duże znaczenie dla całości naszych pojęć o życiu politycznym w Polsce w tym okresie, szczególnie w drugiej fazie panowania Zygmunta Augusta, którego pamięci rzecz ta została dedykowana¹⁰.

W dziedzinie wydawnictw źródeł wspomnieć należy przede wszystkim rozpoczętą przez Adama Vetulaniego serię publikacji ksiąg sądowych wiejskich¹¹. Rzucają one wiele światła na całość życia wsi i chłopów. Od tej strony rozumieją też ich znaczenie historycy dziejów gospodarczych. Należy oczekiwać, że skłoni to ich również do bliższego zainteresowania się instytucjami, których funkcję i znaczenie księgi te odzwierciedlają.

Z osobna należy zwrócić uwagę na rosnącą liczbę studiów historycznoprawnych, monografii i referatów dyskusyjnych (por. m. in. referat F. Ryszki w sekcji Polski Ludowej IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich), spełniających coraz ważniejsze funkcje w całości badań nad historią nowszą i najnowszą.

Nie znaczy to, aby we wszystkich zagadnieniach, ważnych dla całości badań historycznych, stanowisko historyków prawa było jednolite. Przykładu dostarcza głos dyskusyjny Władysława Sobocińskiego w sporze pomiędzy niektórymi historykami dziejów gospodarczo społecznych (Celina Bobińska) i w zasadzie ogółem historyków prawa na temat chłopskich praw i położenia chłopów u schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej. Oto co pisze Sobociński w artykule recenzyjnym z *Historii państwa i prawa Polski*: „Stosunek chłopów do ziemi wychodził w całości z obrębu prawa do dziedziny faktów i tylko przez analogię oraz ze względu na tendencje rozwojowe może być traktowany jako takie lub inne „słabsze” lub „silniejsze” (np. zakupne) prawo”¹². Takie postawienie sprawy przez wybitnego historyka prawa nie zgadza się, sędzę, z jedną ze znanych cech prawa feudalnego, do których obok partykularyzmu należała zwłaszcza w późniejszych czasach niechybnie zarówno ogromna rozciągłość form (rzeczowa i terytorialna), jak i właśnie niepewność prawna, przede wszystkim jego egzekucji. Sąd Sobocińskiego nie zgadza się również z pojmowaniem zwyczaju, przechodzą-

¹⁰ K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, por. moje uwagi, *Sejm polski „Złotego wieku”*, Państwo i Prawo, nr 4—5, 1961, s. 652 i n.

¹¹ *Księga sądowa Uszwi dla wsi Zawady*, Instytut Nauk Prawnych PAN, 1957; *Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego*, I—II, Instytut Historii PAN, 1961—1963. Por. A. Vetulani, *W sprawie prawa chłopskiego*, Państwo i Prawo, z. 10, 1956.

¹² W. Sobociński, *Pierwsza synteza historii państwa i prawa Polski*, Państwo i Prawo, z. 10, 1957, s. 542.

cego w prawo zwyczajowe, w którym element *approbatio a iudiciis*, w tym przypadku sądów pańskich, odgrywa zawsze istotną rolę. Dlaczego zatem gdy chodzi o określoną praktykę, dominialną należałoby mówić o „faktach”, nie zaś o zmieniającym się prawie dominialnym? Ale nie sposób jest nie wziąć tutaj pod uwagę jeszcze jednego czynnika. Stosunki, o których mowa, cechowały ostre niejednokrotnie, a nawet stałe konflikty pomiędzy prawem pisanym w przywilejach i umowach, a praktyką dominiów. To prawda, że sąd referendarski aprobował podwyższanie świadczeń, także wbrew prawu pisanemu, a zgodnie ze „zwyczajem teraźniejszym” (oto właśnie przykład owej aprobacji sędziowskiej), to jest tym, który ustanawiał aktualny posesor królewszczyny. Opornym chłopom grozili referendarze karami¹³. To prawda, iż za nic miał dokumenty i chłopskie prawa klasztor norbertanek pod Krakowem, którego ksieni oświadczała: *Poddany żaden nie ma gruntu swego, to wszystko do dóbr dworu należy, albo coś warta [sc. kopia przywileju], u każdego rozsądnego człowieka, a on [sc. chłop] sobie ma za prawo*¹⁴. Dlaczego jednak mielibyśmy dziś większe znaczenie „prawne” przykładać do nadużyć, ze strony właścicieli ziemskich — jeśli dane akty dominialne były ewidentnie sprzeczne z prawem pisanym — niż do rosnącej świadomości prawnej mas chłopskich? Jest oczywiste, że walczyły one wytrwale, niekiedy skutecznie, nie tylko o „fakty”, lecz o przysługujące im prawa. Te i podobne starcia z sobą dwu i więcej postaw zasługują na szerokie uwzględnienie.

*

Jakie dziedziny i jakie problemy obejmują lub obejmować powinny związki historii państwa i prawa z innymi naukami historycznymi i szerszej społecznoymi? Jak się już rzekło, idzie tu zarówno o normy, jak instytucje społeczne, o praktykę i świadomość prawną.

Obok wielu zagadnień szczegółowych, które nasuwa bieżąca praktyka badawcza, zarysowuje się we wspomnianym obrębie parę węzłowych grup i kompleksów problemowych, wymagających zarówno dociekliwej specjalizacji historycznoprawnej, jak i współpracy z innymi dyscyplinami.

Krótki ten przegląd należy rozpocząć od stwierdzenia potrzeby kontynuacji badań nad klasowym charakterem państwa i prawa w różnych epokach i okresach, na różnych terytoriach. Obok ucisku klasowego należy niemniej szeroko traktować w tej perspektywie problem wyzysku. Bardzo trafnie akcentuje ten czynnik Henryk Łowmiański

¹³ J. Rafacz, *Sąd referendarski koronny*, Warszawa 1948, s. 75.

¹⁴ *Studia z dziejów wsi małopolskiej w II połowie XVIII wieku*, pod. red. C. Bobińskiej, Warszawa 1957, KiW, ss. 708.

w swoich studiach nad gospodarczymi podstawami państw słowiańskich i państwa piastowskiego w szczególności. Nie chodzi tu jednak tylko o skarb książęcy czy królewski, chodzi także o koszty ponoszone przez masy pracujące i uciskane nie tylko na rzecz danych klas panujących i aparatu władzy, lecz także na rzecz dokonującego się ogólnonarodowego i powszechnego postępu. Wiąże się ten moment najściślej z rolą mas. Niezmiernie ważny jest fakt, że wyzysk jest daleko bardziej uchwytny niż ucisk, że daje się ująć matematycznie i statystycznie, to zaś prowadzi m. in. do zmniejszenia w jego ustaleniach pierwiastka emocjonalnego na rzecz racjonalnego aspektu sprawy.

Równie ważne jest badanie normy — zjawiska prawnego w paru, używając określenia Jerzego Wróblewskiego w jego cennej książce o zagadnieniu wykładni prawa ludowego (Warszawa 1959), kontekstach. Po pierwsze — w kontekście języka potocznego i fachowego. Rzecz tym bardziej zachęcająca, że dawni polscy prawnicy i to bardzo różnych szczebli nieźle operowali zarówno łaciną, jak później językiem polskim. Wydaje się, że jak najbardziej miałem prawo określić Konstytucję 3 maja jako dzieło sztuki literackiej, właściwe epoce. A zaś o wydanej ostatnio księdze sądowej klucza łackiego z XVIII w. trafnie powiada A. Vetulani, iż jest „pisana nadspodziewanie pięknym językiem”¹⁵. Pełną analiza językowa wymaga jednak oczywiście różnych punktów widzenia i zaangażowania różnych dyscyplin.

W ślad za kontekstem języka nasuwa się kontekst systemu prawnego. I to nie tylko norm bardziej ogólnych, lecz i dalszego rzędu, aż po normy regulujące technikę danych zachowań się i postępowania. Niektóre działy prawa cieszą się wśród ogółu historyków większym zainteresowaniem i zrozumieniem, niektóre są tego pozbawione. Do tych pierwszych zaliczyć trzeba prawo państwowe i karne. Także od strony samych badań historycznoprawnych należałoby wzmóc prace nad nieśluszenie usuwanym w cień wobec prawa państwowego prawem administracyjnym i administracją (tę ostatnią w szczególnie interesującym naświetleniu socjologicznym ukazała u nas książka Franciszka Longchamps o założeniach nauki administracji (Wrocław 1949). W obrębie nie najszcześliwiej tzw. prawa sądowego należałoby możliwie szeroko rozbudować studia nad prawem prywatnym o ogromnej doniosłości w różnych epokach dla całości życia społecznego¹⁶. Z osobna uwypatnić należy rosnącą w miarę napływu nowszych czasów rolę prawa międzynarodowego; w tym ostatnim zakresie posiadamy — warto to przypomnieć — nowe studia, o dużym znaczeniu dla rozpoznania całej

¹⁵ A. Vetulani, o. c., t. II, wstęp, s. 10.

¹⁶ Por. co o tym mówi F. Wieacker, *Privatrechtsgeschichte der Neuzeit*, Göttingen 1952, s. 7 i n., i w zakończeniu, s. 348 i n.

epoki, jak książkę Stanisława Huberta o poglądach na prawo narodów w Polsce w dobie Oświecenia (Wrocław 1960)¹⁷. Niestety, zdarza się także historykom prawa, a zaś wśród historyków innych dziedzin jest szczególnie częste, wyrywanie tych lub innych instytucji, norm i faktów z praktyki z szerszego ich kontekstu, który stanowi cały system prawny. Referaty Konstantego Grzybowskiego na sesji Odrodzenia¹⁸ lub studia Alfreda Ohanowicza, Zbigniewa Radwańskiego i Jana Wąsickiego nad prawem XVIII w.¹⁹ ukazują dobitnie znaczenie problemu, to jest traktowania norm i zjawisk prawnych w większych ich zespołach, w ich powiązaniu i skomplikowaniu.

Trzecim, dziś w miarę postępu badań i stosowanych w nich założeń teoretycznych i metodologicznych coraz bardziej zrozumiałym, co nie znaczy, że ułatwionym, kontekstem — jest kontekst społeczno-polityczny, od prawnej strony zagadnienia wyrażający się przede wszystkim w ustaleniu typu państwa i prawa. Wzajemne usługi różnych dziedzin są tu konieczne. Trafnie i ciekawie wskazuje Wróblewski, że wespół z ustrojem ekonomicznym i społeczno-politycznym interesować nas musi ogólna kultura społeczeństwa, wyrażająca się w podstawowych, właściwych mu ocenach i normach — także pozaprawnych, że wymagają analizy społeczno-polityczne zadania i cele grupy kierującej w społeczeństwie w danej, konkretnej sytuacji, a także prawne i faktyczne stanowisko czynników stosujących i interpretujących prawo w stosunku do czynników tworzących prawo, że wymaga dalej uwagi ocena własnych zadań przez czynniki stosujące i interpretujące prawo, ocena wyrażona w praktyce oraz w istniejących teoriach. Badania te prowadzą w stronę historii politycznej i socjologii grup rządzących, partii i innych ugrupowań, grup nacisku itd. Historia prawa nie może ponadto pozostać „odczłowieczona”, także więc w tym kontekście powinno się w niej i na pograniczach nauk znaleźć rozsądne i wyważone miejsce dla zaangażowanych w rozwoju instytucji niektórych jednostek, wśród nich kanclerzy Królestwa i Rzeczypospolitej, wybitnych często — doradców królewskich i współpracowników; nawet i dziś jak najnieśluszniej giną oni w cieniu władców, np. Kazimierza Wielkiego. Ale nie mogą również pozostać na uboczu zainteresowań historyka prawa zjawiska, w związku z którymi reguluje się zachowanie ludzi i ich grup

¹⁷ Por. moją recenzję, *Państwo i Prawo*, z. 1, 1962, oraz A. Klafkowskiego, *Ruch Prawniczy i Ekonomiczny*, 1961, z. 1.

¹⁸ K. Grzybowski, *Systematyka prawa w Polsce Odrodzenia, jej rola i podłoże klasowe*, w: *Odrodzenie w Polsce*, t. II, cz. 2, Warszawa 1956, s. 175 i n.

¹⁹ A. Ohanowicz i Z. Radwański, *Ostatnia próba kodyfikacji prawa cywilnego w Rzeczypospolitej szlacheckiej (Kodeks Stanisława Augusta)*, *Państwo i Prawo*, zesz. 11, 1952; Z. Radwański i J. Wąsicki, *Na ważniejsze zmiany w polskim prawie cywilnym w okresie Oświecenia*, *Czas. Prawno-Hist.*, t. IV, 1952.

(przyrost ludności, różne techniki, znajdujące zastosowanie w życiu społecznym, wśród nich komunikacyjne, higiena itd.)²⁰.

Cały ten kontekst wiąże się z traktowaniem prawa jako wytworu i czynnika życia oraz instytucji społecznych jako kompleksu czynników o strukturze częstokroć bardzo złożonej.

Takie postawienie sprawy prowadzi do refleksji w każdorazowych badaniach dotyczących państwa i prawa nad rolą i funkcją instytucji państwowych i prawnych w dokonujących się przeobrażeniach. Wydaje się, że szczególnie ważna i potrzebna także w obrębie historii Polski, jest analiza udziału tych instytucji w czynnikach wzrostu, rozpatrywanych ostatnio przede wszystkim w teorii ekonomii, także w historii gospodarczej, w perspektywie krajów zacofanych lub opóźnionych w rozwoju. Nie ulega wątpliwości, że „start” gospodarczy czy też „wielkie pchnięcie” poprzedzają w dziejach wszystkich krajów ruchy i przeobrażenia społeczne. Wiążą się z nimi przemiany instytucji. Rośnie znaczenie nowego prawa, ogromnie interesująco rysuje się problem, w jaki sposób i w jakim stopniu wpływa ono na wzrost ekonomiczny, a można chyba rozszerzyć to pojęcie również na całość życia społecznego i cywilizacji, na wzrost, to znaczy — jak uściślają to pojęcie socjologowie — na realizację immanentnych zadatków organizmu pod wpływem sprzyjających wpływów całego środowiska i wzajemnych oddziaływań organizmu i środowiska. Jest faktem, że rozpiętość czasowa pomiędzy wspomnianymi faktami społecznymi i przemianą instytucji a początkiem tzw. wielkiego pchnięcia ulega przy tym znamienitemu skróceniu. Pomiedzy rewolucją społeczno-polityczną w Anglii w XVII w. a początkiem rewolucji industrialnej w tym kraju około r. 1780 upłynęło lat sto z okładem, pomiędzy rewolucją amerykańską i uzyskaniem niepodległości w r. 1776 a początkiem nowej ery gospodarczej w Stanach Zjednoczonych około r. 1810 upłynęło lat 34, pomiędzy wybuchem rewolucji francuskiej a początkiem nowej ery we Francji około r. 1820 — lat 31, pomiędzy reformami podjętymi w Prusach i innych krajach niemieckich na początku XIX w. a początkiem nowej ery około r. 1840 — 33, a zaś pomiędzy reformą imperialną w Rosji w 1861 r. a początkiem industrializacji kapitalistycznej około roku 1870 upłynęło już tylko lat 9. Jaka była w tym dziele rola instytucji państwowych i prawnych? Z publikacji dotyczących Polski warto w tym kontekście wskazać interesujące rozważania Janusza Górskiego pt. *Polska myśl ekonomiczna a rozwój gospodarczy* (1963); autor ciekawie omawia m. in. politykę Łubeckiego. Rozważania te od swej strony powinni podjąć historycy państwa i prawa. Pomostu dostarczają studia Barbary Grochul-

²⁰ O. c., s. 97.

skiej nad życiem gospodarczym w Księstwie Warszawskim²¹, za którymi powinny pójść dalsze.

Pośród amerykańskich badaczy zajmujących się problemami wzrostu Aleksander Gerschenkron na przykładzie szczególnie Italii w XIX w. formułuje m. in. tezę, że rola instytucji i patronującej im ideologii jest niepomniernie większa w krajach opóźnionych w rozwoju niż w krajach o równomiernym rozwoju²².

Przychodzi na myśl uwaga Aleksandra Brücknera, która odnosi się bezpośrednio do szlacheckiej Rzeczypospolitej, ale wypowiedziana została także w nawiązaniu do sytuacji panującej w drugiej Rzeczypospolitej: „Polska... nigdy etnografią (*gente*), lecz zawsze państwowością (*natione*) stała”²³.

Jest to dość zrozumiałe, że aktualne nasze zainteresowania kierują się raczej w stronę czynników wzrostu niż zacofania. Nie można jednak zapominać również o ujemnej, a co najmniej zachowawczej roli instytucji państwowych i prawnych w innych warunkach niż wzrostu ekonomiki i kultury. Przykładowo dostarcza wpięty załamanie rozwoju, następnie upadek dawnej szlacheckiej Rzeczypospolitej, w którym to procesie udział instytucji państwowych i prawnych był nader istotny. Nie można jednak tego czynnika odrywać od innych, które również odegrały w tych wydarzeniach istotną rolę. S. Ossowski słusznie

²¹ Praca doktorska o handlu zagranicznym Księstwa Warszawskiego, przyjęta na Wydziale Historycznym UW; por. też autorki, *Uwagi o bilansie handlowym Księstwa Warszawskiego*, Przegl. Historyczny, t. II, z. 3.

²² A. Gerschenkron, *Economic Backwardness in Historical Perspective*, w: *The Progress of Undeveloped Areas*, ed. Hoselitz, Chicago 1952, s. 3 i n. Tezę tę atakuje co prawda W. Kula w referacie, *Les débuts du capitalisme en Pologne dans la perspective de l'histoire comparée* (Accademia Polacca di Scienze e Lettere, Bibliotheca di Roma, Fasc. 10, Roma 1960), w przeciwieństwie jednak może do innych też Gerschenkrona, ten jego pogląd wydaje się przekonujący. Por. w tym związku mój referat, *Institutions polonaises au Siècle des Lumières*, Académie Pol. des Sciences, Centre Scientifique à Paris, Warszawa 1963, w którym nawiązuję do cytowanej tezy Gerschenkrona. Jest to problem najwyższej doniosłości dla unowocześnienia i uatrakcyjnienia w zespole nauk o przeszłości badań historycznoprawnych. Por. także P. A. Baran, *Ekonomia polityczna wzrostu*, wyd. 2, Warszawa 1963, s. 90; S. N. Eisenstadt, *Essays on sociological aspects of political and economic Development*, The Hague 1961; G. Myrdal, *The Political Element in the Development of Economic Theory*, Cambridge (Mass.) b. d.; tenże, *Beyond the Welfare State. Economic Planning and its International Implications*, Cambridge (Mass.) b. d. (z twierdzeniem, iż „the liberal epoch was nowhere more than a short interlude in history”, s. 19 i n., 56).

²³ A. Brückner, *O literaturze słów kilka*, Przegląd Współczesny, IX, 1924, s. 212.

w swym traktacie o osobliwościach nauk społecznych w sporach różnych szkół historycznych na temat przyczyn upadku Polski²⁴ widzi przykład oporu zachodzącego w stosunku do tendencji integracyjnych w nauce, wyrażającego się w różnorodności hipotez, w traktowaniu w sposób oderwany od siebie różnych problemów i w zastosowaniu różnych metod, jak i w wysuwaniu jawnie wyjaskrawionych tez monistycznych o zależnościach przyczynowych, nie nadających się do weryfikacji.

Ale powróćmy do przykładów ujemnej roli instytucji. W wielkim i okrutnym w konsekwencjach wymiarze dostarcza go faszyzm. Nie można problemu rozwiązać bez analizy instytucji i prawa (czy też zjawisk stanowiących zaprzeczenie prawa). Stara definicja: „państwo faszystowskie jest formą panowania najbardziej reakcyjnych kół kapitału monopolistycznego” (znów przykład *Małej encyklopedii prawa*) w sposób jawny nie zadowala. Wręcz zaciemnienie obrazu wnoszą niektóre nowsze incydentalne próby, jak twierdzenie, które znajdujemy w jednym z ostatnich zeszytów „Przeglądu Zachodniego”, że w Niemczech hitlerowskich „przez faszyzm należy rozumieć prawicową opozycję przeciw liberalizmowi i demokracji, wychodzącą poza ramy tradycyjnej opozycji szlacheckiej”²⁵. Nowsze ujęcia teoretyczne i historycznoprawne idą w kierunku pogłębionej analizy faszystowskiej formy państwa, ukazując, jaki znalazła ona wyraz, zróżnicowany jeszcze zależnie od warunków miejscowych, we wszystkich trzech elementach, które składają się na pojęcie formy państwa, a więc w budowie organów władzy, w terytorialnym ustroju państwa (likwidacja samorządu) i w środkach oraz metodach działania władzy.

*

I wreszcie, także w obrębie naszej dyscypliny nie możemy nie ustosunkować się do roli i funkcji państwa i prawa jako wytworu i czynnika życia społecznego w kształtowaniu się i wartościach cywilizacji i kultury. Przy znanej, ogromnej wielości ujęć i definicji próbuję założyć w ślad przede wszystkim za Stefanem Czarnowskim, że przez cywilizację można rozumieć całość aspektów aktywności danej grupy społecznej i dokonywanego się stopniowo — czy w gwałtownych przełomach rewolucji — postępu materialnego, społecznego i intelektualnego, a zaś przez kulturę — dorobek materialny i umysłowy, oczywiście także moralny, wyrażający się w postawach ludzi i grup społecznych, oraz normy społecznego współżycia. Ładny jest ustęp poświęcony „prawu

²⁴ Warszawa 1962, s. 174.

²⁵ J. Krasuski, *Bunt intelektualistów przeciw liberalizmowi w Republice Weimurskiej, II, Przegląd Zachodni*, z. 3, 1963, s. 155.

jako czynnikowi rozwoju społecznego" w ostatniej książce Jana Szczepańskiego o elementarnych pojęciach socjologii²⁶. Istotnie, prawo działa głównie przez to, że mieszkańcy danego kraju, poddani — obywatele, nie tyle znają obowiązujące w danym zakresie przepisy, bo te i dziś są im często w 99% nieznane, ile „posiadają tylko ideę istnienia prawa”. Prawo, wskazuje Szczepański w nawiązaniu do odpowiednich studiów prawniczych i socjologicznych, zmusza dane grupy społeczne do zapewnienia środków i współdziałania w określonym wysiłku. Ujednolica, integruje, reguluje mobilizację energii i środków dla osiągnięcia postawionych celów. Co więcej, „jako czynnik rozwoju prawo funkcjonuje wtedy, kiedy staje się opiekunem ludzi zachowujących się niekonformistycznie, kiedy zapewnia opiekę wynalazcom, nowatorom we wszystkich dziedzinach, głosicielom nowych ideologii, kiedy zapewnia im możliwość wyróżnienia się i stwarzania nowych wartości”.

O ile „poczucie prawne” w wielu sformułowaniach teoretycznych jest koncepcją irracjonalnego wartościowania, o tyle marksowska koncepcja świadomości prawnej nie wyłączając stanów emocjonalnych w przeżyciach prawnych, prowadzi do poznawczej racjonalizacji ocen, wartościowania, motywacji prawnej. Świadomość prawna jest w tym rozumieniu z jednej strony zjawiskiem psychologii społecznej, z drugiej — fenomenem społecznej ideologii²⁷. Jako ważny składnik kultury, powinna stać się również obok teorii przedmiotem bardziej wyspecjalizowanych badań historycznoprawnych oraz ogólnych badań nad kształtowaniem się i przemianami kultury.

*

Na zakończenie parę wniosków. W sposób jak najbardziej dyskusyjny można jednak, jak się wydaje, sformułować kilka postulatów.

Jednym z najbardziej istotnych zadań stojących przed nauką historii państwa i prawa jest — utrzymane w obrębie ogólnych studiów nad historią społeczeństw — ukonkretnienie badań i specjalizacji historycznoprawnej (wraz z doktrynami prawnopolitycznymi), specjalizacji uzgodnionej w planowaniu badań z przedstawicielami innych nauk historycznych i szerzej społecznych. Dotyczy to studiów monograficznych, syntetycznych opracowań polskiej i powszechnej historii państwa i prawa, a także wydawnictw źródłowych, w których obrębie wspomniane planowanie wysiłków i nakładów jest może nawet szczególnie pilne, jak i studiów kompleksowych.

²⁶ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1963, s. 232—233.

²⁷ A. Turska, *Problematyka świadomości prawnej*, rozprawa doktorska przyjęta na Wydziale Prawa UW.

W związku z tym nasuwa się postulat ożywienia wkładu historii prawa sensu strictiori w różnych jego dziedzinach do rozwoju całości nauk historycznych i innych nauk społecznych przy dalszym, szerokim wyzyskiwaniu osiągnięć i doświadczeń tych nauk w pracach historycznoprawnych.

Z ukonkretnieniem specjalizacji prawniczej, o której była tu mowa, nie ograniczonej jednak oczywiście tylko do tzw. prawa sądowego, wiąże się jeszcze jeden postulat — dalszego unowocześnienia przyjmowanych punktów widzenia i stosowanych metod. Ogromne zadania stają tu w szczególności przed prawdziwie unowocześnioną powszechną historią instytucji i doktryn. Nie możemy myśleć tylko o własnych opłótkach ani o polskich stykach z życiem i kulturą innych społeczeństw, ani tylko o historii tych czy innych, oderwanych od siebie krajów.

Znaczenie państwa i prawa w różnych okresach dziejów i w różnych kręgach cywilizacyjnych oraz rola świadomości prawnej w ogólnej, współczesnej świadomości społecznej, uzasadniają także zwiększenie tematyki instytucjonalnej i ściślejszej prawniczej w nauczaniu historii w szkołach wszystkich stopni i w popularyzacji wiedzy o przeszłości.

Opowiadano mi, że na naszych wydziałach historycznych pytania egzaminacyjne z zakresu historii instytucji należą do najtrudniejszych i że niejednokrotnie służą do ostatecznego wyjaśnienia nieprzygotowania studentów. Jeśli to prawda, nie należy ona do najweselszych. Należy zaś zaznaczyć, że w programach nauczania uniwersyteckiego w Związku Radzieckim, we Francji, w Anglii do zagadnień instytucji przywiązuje się duże znaczenie.

